

TORUŃSKI INFORMATOR  
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

MAJ/2012

5/105/2012

ISSN 1731-4704





Zapraszając do lektury majowego numeru „Ikar”, wyrażamy nadzieję, że czują się Państwo kwitnąco i w tym pozytywnym nastroju zechcecie ruszyć w miasto, by wziąć udział w niezliczonych imprezach kulturalnych, które instytucje, animatorzy i artyści przygotowali na ten miesiąc. Nie zabraknie wydarzeń międzynarodowych: teatralnego Kontakt, plastycznego Plastru i muzycznej Probalтики. Zwyczajnie innych narodów poznamy dzięki Dniom Kultury Japońskiej i nowemu festiwalowi Celtycki Gotyk. Na kolejnych stronach powiemy również o nowych atrakcjach w toruńskich instytucjach kultury. Polecamy też Państwa uwadze niespieszną rozmowę z Andrzejem Poniedziałkim. W numerze żegnamy również i wspominamy zmarłych w kwitniu wspaniałych torunian: Janinę Gardzielewską i prof. Mariana Biskupa.

Redaktor prowadząca  
MAGDALENA KUJAWA

Ikar w wersji elektronicznej: [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar); [www.facebook.com/ikartorun](http://www.facebook.com/ikartorun)

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl), [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar))

Okładka, program i plakat: Rafat Drzycimski

Foto: Magdalena Kujawa, Małgorzata Litwin, Victoria Olszewska, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71)

Druk: Klaudia-Druk, ul. Obwodowa 25, 88-100 Inowrocław, 52 357-69-10      Nakład: 2300 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

## ■ Wydarzenie miesiąca 2-7

Reportaż na scenie  
Między Bałtykiem a Morzem Czarnym  
Bliżej do Japonii  
Dialog czcionek  
Irlandia na starówce

## ■ Nowe atrakcje 8-9

Ziemia i miasto w trójwymiarze

## ■ Rok Toruńskich Zabytków 10

U świętego Jakuba

## ■ Repertuar na maj 11-30

Programy instytucji kultury

## ■ Lektury z górnej półki 31

Cztery razy o śmierci

## ■ Z żalem żegnamy 32-33

Kochali Toruń

## ■ Rozmowa miesiąca 34-37

Nostalgia? Lubię! – wywiad z Andrzejem Poniedziałkim

## ■ Kulturalny kwiecień w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

## ■ Nowe zakończenie mitu 40

Ikar w akademiku

MAJ/2012



# Reportaż na scenie

■ Dwanaście przedstawień, w tym jedenaście konkursowych, przygotowanych przez teatry z dziewięciu krajów europejskich, pokazanych zostanie na 21. edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego **Kontakt**. Organizatorzy zapowiadają, że między 19 a 25 maja widzowie będą uczestniczyć w **dyskusji o ważkich problemach współczesności**.

- Istotnym tematem tegorocznego festiwalu jest odniesienie do zjawisk, które występują w tej chwili w Europie – podkreśla dyrektor Teatru im. Wilama Horzycy **Jadwiga Oleradzka**. - Prawie nie ma już w tej chwili znaczących przedstawień, które w jakiś sposób nie odnoszą się do współczesności. Nawet w Rosji, która zawsze pozostawała wierna tradycyjnemu odczytaniu klasyki, spektakle oparte są na nowych mediach i zagospodarowują płaszczyznę, w której wszyscy żyjemy.

Jak zawsze festiwal zaprosi do wspólnej rozmowy teatry ze wschodu i zachodu Europy. Do Torunia przyjadą zespoły z Belgii, Holandii, Irlandii i Niemiec oraz z Rosji, Litwy, Łotwy, Węgier i Rumunii. Polacy pokażą w konkursie dwa przedstawienia, zaś poza rywalizacją zaprezentowana zostanie „Mroczna gra albo historie dla chłopców”, spektakl gospodarzy przygotowany we współpracy z krakowską PWST. Ilość przedstawień, nieco mniejsza niż w latach poprzednich, podyktowana jest problemami lokalowymi (m.in. remontem Od Nowy). Z pewnością jednak będziemy mogli w Toruniu oglądać ważne zjawiska europejskiego teatru.

- Tegoroczne przedstawienia w dużej mierze nie są oparte na literaturze – dodaje dyrektor Oleradzka. - Mamy tu sporo spektakli autorskich.

## Taki jest świat

Przykładem może być „Smutek Ogrów” ze scenariuszem i w reżyserii Fabrice’a Murgii. Spektakl przywiezie do Torunia Teatr Narodowy z Brukseli. Przedstawienie oparte jest na dwóch historiach osiemnastolatków, które wstrząsnęły Europą. Wykorzystano w nim zapisy na blogu Bastiana Bosse, który w 2006 r. strzelał do uczniów i nauczycieli swojej byłej szkoły, a potem popełnił samobójstwo. Plan przedstawił wcześniej w internecie. Na spektakl złożyły się również wywiady z Nataszą Kampusch, która przez dziesięć lat była więziona przez pedofila.

Wielokrotnie nagradzany na Kontaktach Alvis Hermanis przyzwyczał nas już do autorskich przedstawień. Spektakl „Czarne mleko” został oparty na rozmowach jego zespołu z mieszkańcami łotewskich wsi. To świat, który odchodzi w przeszłość. Co ciekawe, historię opowiadają widzom krowy. Po raz kolejny zobaczymy także w Toruniu spektakl Węgra Beli Pintera. W „Szmacie” porusza on problem nietolerancji i rasizmu. Podobnej tematyki dotknie „Wściekła krew” Nurkana Erpulata i Jensa Hillje w wykonaniu Ballhaus Naunynstrasse z Berlina. O tym, co może z człowieka uczynić głód i wojna, opowiedzą Rosjanie z moskiewskiego Centrum Dramaturgii i Reżyserii w spektaklu „Zburzeni”. Także holenderskie przedstawienie „Pogorzelnisko” Teatru Ro przeprowadzi nas przez rejony dotknięte wojną domową, z wszystkimi jej potwornościami. Problem emigracji zarobkowej i chęci wyrwania się z ojczystego kraju poruszy przedstawienie „Rumunio! Pocałuj mnie” Teatru Narodowego z lasi. Sztuka „Waleczny człowiek” Michaela Westa, którą przywiezie z Dublina teatr The Corn Exchange, to z kolei przetransponowana na scenę gra komputerowa. Nawet klasyczny dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie” w reżyserii

znanego w Toruniu Litwina Oskarasa Koršunovasa brzmieć będzie bardzo współcześnie.

## Polaków portret własny

Także Polacy pokażą spektakle mocno osadzone w teraźniejszości. Teatr Polski z Wrocławia przywiezie „Utwór o matce i ojczyźnie” w reżyserii Jana Klaty. To opowieść o toksycznym związku matki uratowanej z Holocaustu i jej córki, ale też jest to historia pokazująca toksyczne relacje między ojczyzną i obywatelem. „W imię Jakuba S.” w wykonaniu artystów Teatru Dramatycznego z Warszawy zburzy mity na temat naszej szlacheckości. Reżyserka Monika Strzępka sztuką Pawła Demirskiego przypomina, że jesteśmy przede wszystkim potomkami Jakuba Szeli, którzy bestialsko mordowali panów.

## Towarzyszące spektaklom

Przedstawienia odbywać się będą w Teatrze im. Wilama Horzycy, Bajów Pomorskim oraz Sali Olimpijczyk. Na festiwal przygotowano także kilka imprez towarzyszących. Oprócz pospektaklowych dyskusji, które w tym roku poprowadzi znany krytyk Łukasz Drewniak, zaplanowano również dwa spotkania autorskie. Promowany będzie Pamiętnik Teatralny „Tradycyjnie” oraz książka o Piwnicy Pod Baranami autorstwa znanego krytyka, stałego gościa festiwalu, Janusza R. Kowalczyka. W Muzeum Uniwersyteckim będzie można obejrzeć wystawę portretów wybitnych aktorów wykonanych przez znakomitego fotografa, m.in. laureata World Press Photo, Witolda Krassowskiego. Teatr prowadzi też rozmowy z japońską tancerką i performerką uprawiającą taniec ceremonialny shinto. Warto dodać, że autorem identyfikacji plastycznej festiwalu jest Radosław Staniec, dla którego jest to praca dyplomowa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. **(mak)**





# Między Bałtykiem a Morzem Czarnym

■ „Od morza do morza” – pod takim hasłem odbędzie się XIX edycja Festiwalu Muzyki i Sztuki Krajów Bałtyckich Probaltica. Między 1 a 13 maja odbędzie się dziewięć bardzo różnorodnych stylistycznie koncertów w wykonaniu artystów pochodzących z sześciu państw.

Do tej pory festiwalowe prezentacje ograniczały się do muzyków z krajów położonych nad Bałtykiem. Tegoroczne hasło rozszerzyło formułę tak, że po raz pierwszy gościć będziemy artystów z leżącej nad Morzem Czarnym Ukrainy. Właśnie nasi południowo-wschodni sąsiedzi otworzą 1 maja festiwal. Działająca od 1918 r. Narodowa Symfoniczna Orkiestra Ukrainy to zespół o międzynarodowej sławie. Wśród solistów, którzy wystąpili z or-

kiestrą, znaleźli się m.in. Artur Rubinstein, Yehudi Menuhin, Izaak Stern, Mścisław Rostropowicz, a wśród śpiewaków był Jose Carreras. W Kościele Akademickim orkiestra pod dyktando Volodimira Sirenko, z udziałem wybitnego skrzypka Dimy Tkachenko, wykona utwory Wojciecha Kilara, Jewhena Stankowycza i symfonię Borysa Latożyńskiego. Koncert 2 maja będzie z kolei okazją do posłuchania narodowego instrumentu Ukrainy – bandury, którego używania przez lata zakazywał Stalin. Kwartet Dzwina zagra na Rynku Staromiejskim narodowe pieśni ukraińskie, ale w programie znajdują się też kompozycje jazzowe i tanga w opracowaniu na bandurę.

Szczególny charakter Probalтики polega nie tylko na spotkaniu muzyków z państw bałtyckich, ale także prezentacji muzyki kompozytorów z tych krajów. Tak ma być i w tym roku.

Jednocześnie organizatorzy zapowiadają, że kontynuować będą muzyczne spotkania z polskimi emigracyjnymi kompozytorami oraz twórcami polskiego pochodzenia. Stąd koncerty, w których znajdują się utwory Mieczysława Weinberga oraz urodzonego 90 lat temu w Toruniu Kazimierza Serockiego. Tym artystom poświęcony będzie koncert 6 maja, w którym Toruńską Orkiestrę Symfoniczną poprowadzi szwedzki dyrygent Thord Svedlund, a solistą będzie wiolonczelista Claes Gunnarsson. 9 maja odbędzie się koncert, w programie którego zabrzmią kompozycje pochodzącego z Torunia wybitnego twórcy, na stałe mieszkającego w Paryżu, Piotra Mossa. Artysta w tym roku odstąpi katarzynkę ze swoim autografem w Piernikowej Alei Gwiazd. Jego utwory oraz kompozycje Grażyny Bacewicz i Claude'a Debussy'ego wykona gospodarz festiwalu, Multicamerata, wraz z grającą na harfie i harfie celtyckiej solistką Anną Sikorzak-Olek. Toruński zespół usłyszymy także tradycyjnie 3 maja podczas koncertu w Dworze Artusa, gdzie muzycy wystąpią wraz ze szwedzkim Gotlands Blasarkvintett, złożonym z muzycznej młodzieży. W programie znajdą się kompozycje Wojciecha Kilara, Petera van Toura i Ludwiga van Beethovena. Młodych-zdolnych usłyszymy również podczas koncertu 8 maja w Ratuszu Staromiejskim. Orkiestra Smyczkowa Zapolski Strygerne z Kopenhagii przeprowadzi nas przez historię muzyki, od Jana Sebastiana Bacha do Jimmi'ego Hendrixa. Wbrew granemu XIV-XVI-wiecznemu repertuarowi, młodzi wiekiem są również artyści z zespołu Rondellus z Tallinna, a także litewskiego Baltic Guitar Quartet. Pierwszych usłyszymy 11 maja, zaś drugich dzień wcześniej.

Mocnym akcentem będzie kończący festiwal koncert istniejącego od ponad 25 lat rosyjskiego Terem Quartet z Sankt Petersburga. 13 maja w Ratuszu Staromiejskim przekroczone zostaną granice gatunków muzycznych, podobnie jak festiwal likwiduje bariery między poszczególnymi narodami. Każdy z czterech muzyków jest kompozytorem, aranżerem i improwizatorem, a ich utwory są wyrazem radości ze wspólnego tworzenia. Choć muzyka ta jest mieszanką gatunkową, wyrasta z rosyjskiej tradycji. Nic więc dziwnego, że Terem Quartet stał się wizytówką Sankt Petersburga, występując w 60 krajach świata. (mak)

## Blżej do Japonii

■ Wydaje się, że to państwo odległe nie tylko z powodu dzielących nas tysiące kilometrów, ale także z racji odmienności obyczajów. Okazuje się jednak, że z Torunia do Kraju Kwitnącej Wiśni jest całkiem blisko, zwłaszcza w maju, kiedy odbywają się tu Dni Kultury Japońskiej. W tym roku między 24 maja a 3 czerwca zapraszamy na nie po raz szesnasty.

Jak zawsze na imprezę złoży się szereg pokazów, warsztatów i wykładów. Rozstrzygnięte zostaną również konkursy wiedzy o Japonii oraz plastyczny dla szkół. Tegoroczne DKJ pozwolą m.in. zapoznać się z tajnikami tworzenia ceramiki na kole japońskim, jak zwykle przybliżona zostanie ceremonia picia herbaty i tradycje związane z kimonem. Organizatorzy zapraszają również na warsztaty mangi. „Kwiaty wiśni rozkwitły wiosną” to tytuł otwierającego imprezę spotkania z poezją japońską. O roli kobiety na dworze cesarskim

w XIX w. opowie Marta Ławniczak, zaś Mirosław Basiewicz przybliży tematykę związaną z japońskimi lotniskowcami w latach 1935-42. Dni Kultury Japońskiej nie mogłyby się obejść bez pokazów sztuk walki: karate, aikido, judo, kendo, K1. Na wszystkie imprezy festiwalowe wstęp jest wolny. Odbywać się one będą w Dworze Artusa, Muzeum Etnograficznym, Książnicy Kopernikańskiej, MDK-u, na Tor-Torze oraz w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UMK. Tradycyjnie osobny program przygotowano dla pacjentów Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego.

Organizator DKJ Wojciech Kalinowski dedykuje imprezę zmarłemu w ubiegłym roku prof. Romanowi Ingardenowi, fizykowi, założycielowi Pracowni Kultury i Języka Japońskiego, która dała początek studiom japonistycznym w Toruniu. (mak)





# Dialog czcionek

■ **Podobieństwa i różnice pomiędzy polską a białoruską grafiką projektową będą wiodącym wątkiem trzeciej edycji Międzynarodowego Festiwalu Plakatu i Typografii Plaster. 23-26 maja w Centrum Sztuki Współczesnej pokazane zostaną wystawy, odbędzie się konferencja i warsztaty.**

Połączenie słów „plakat” i angielskiego „poster” dało nazwę festiwalu. To wydarzenie skierowane do osób profesjonalnie zajmujących się projektowaniem, ale i odbiorców sztuki wrażliwych na przekaz niesiony za pomocą grafiki i czcionki. Tegoroczna edycja nawiązuje do ubiegłorocznego wydarzenia Dizajn\_Dialogu, zorganizowanego przez toruńskie CSW w Mińsku. Wtedy po raz pierwszy spotkali się twórcy z Polski i Białorusi, by przyjrzeć się wzajemnie tendencjom w projektowaniu, temu co nas łączy, a co dzieli.

*Pomimo bliskości geograficznej i silnych skojarzeń historycznych między oboma narodami, temat wzajemnych odniesień na polu szeroko rozumianego designu wydaje się cały czas mało spenetrowany – pisze kurator Krzysztof Białowicz.*

Bliższe wzajemne poznanie zapewnią m.in. wystawy, które przygotowano na festiwal. Parter Centrum zajmie ekspozycja plakatów wybitnego polskiego twórcy Lecha Majewskiego, którego znakiem firmowym jest połączenie grafiki z ręcznie tworzoną czcionką. Artysta pierwszego dnia festiwalu spotka się z publicznością. Jego prace wejdą w dialog z prezentowanymi na 3 piętrze budynku kaligraficznymi, tworzonymi ręcznie plakatami świetnego białoruskiego artysty Pawła Semczanki. Typograficzny charakter będą miały również obrazy prezentowane na dachu budynku. To białoruski projekt Litera Art, który pozwoli obserwować różnorodne możliwości zastosowania czcionki. W pełni dialog polsko-białoruski zaistnieje na wystawie plenerowej, przed gmachem CSW Pokazane tu zostaną

współczesne plakaty artystów z obu państw, wydrukowane w nietypowym formacie 150 x 200 cm.

Ważnym elementem festiwalu będzie również konferencja „Dizajn Dialogu”, w której wezmą udział prelegenci z obu krajów, m.in. Michał Aniempadystau, Lena Karpilova, Franciszek Otto, Nikodem Pręgowski, Paweł Semczanka, Dymitr Surski, Rene Wawrzekiewicz. Dla osób, które myślą o projektowaniu pisma, odbędą się jak zawsze warsztaty typograficzne. Będzie można zarówno ćwiczyć kaligrafię, jak i pod okiem specjalistów próbować zaprojektować czcionki. W jednym i drugim wypadku będzie to jednak praca ręczna.



Festiwalowych atrakcji dopełni koncert białoruskiego duetu Pavel Ambient & Solar Olga oraz pokaz animacji z muzyką w klimatach ambient i tech dub. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny. (młk)

# Irlandia na starówce

■ **Charakterystyczne skoczne dźwięki w połączeniu z toruńską architekturą dadzą efekt w postaci festiwalu Celtycki Gotyk. Między 24 a 26 maja odbywać się będą koncerty, pokazy i warsztaty tańca oraz wykłady poświęcone tradycyjnej muzyce irlandzkiej.**

Z roku na rok zainteresowanie kulturą celtycką rośnie. W samym Toruniu mamy kilka zespołów tańca: Beltaine, Avalon i Galahad oraz muzyczną grupę Thorn. Stowarzyszenie Inicjatyw Kulturalnych „tARTak” postanowiło wyjść naprzeciw oczekiwaniom miłośników tradycji obecnej w Irlandii, Szkocji i północnej Francji, zorganizowało więc festiwal, podczas którego zobaczymy i usłyszymy czołowych artystów z Polski oraz oczywiście torunian, dla których inspiracją jest kultura Celtów.

Muzyczną gwiazdą festiwalu będzie zespół Beltaine z Katowic, który w ciekawy i odważny sposób łączy nowoczesne dźwięki z tradycją. Bogactwo zapewnia rozbudowane instrumentarium. Są tu m.in. skrzypce, irish bouzouki, mandolina, whistle, akordeon, bombardarda czy galician bagpipes. Szereg międzynarodowych sukcesów, ze srebrnym medalem na Mistrzostwach Europy na czele, ma na swoim koncie Grupa Tańca Irlandzkiego Elphin. Działający od 1997 r. gdański zespół był pierwszym w Polsce, który wprowadził elementy stepu irlandzkiego, choć nie gardzi również innymi gatunkami.

Festiwalowa publiczność zetknie się także z formacją Gwerenn. W wykonaniu zespołu usłyszymy muzykę z dominacją fletu, saksofonu, gitary i bębnow, łączącą folklor Bretanii z jazzem i World Music. Dla Greenwood tradycja celtycka, ale także skandynawska i słowiańska stanowi bazę dla muzyki zwanej przez twórców fantasy, epic folk. Określenie związane jest także z tekstami czerpiącymi z baśni, legend i prozy fantastycznej. Do tańca porwie zapewne publiczność młody zespół Balzinga, który oprócz rytmów bretońskich i francuskich sięga również po folklor portugalski i skandynawski. Dzięki licznym podróżom do źródeł, udziałowi w warsztatach z wybitnymi artystami, kolejny gość festiwalu, zespół Strays, naprawdę wie, jak grać muzykę irlandzką. Warto dać się zarazić ich pasją. W gotyckich murach Torunia pojawi się również Zespół Tańca Irlandzkiego Celtica. Poznańska grupa współpracuje z zespołami muzycznymi oraz tworzy spektakle łączące tańce irlandzkie z innymi gatunkami. Także torunianie będą mieli okazję podczas festiwalu wziąć udział w warsztatach tańca, które poprowadzi certyfikowana instruktorka Anna Tillak. Ważnym elementem imprezy będą również wykłady poświęcone kulturze celtyckiej oraz wystawy ukazujące gotycki Toruń. Wydarzenia będą miały miejsce w kilku punktach starówki. Główna scena usytuowana zostanie przy ruinach zamku krzyżackiego. Imprezy odbędą się też w Muzeum Etnograficznym, Klubie Muzycznym Bunkier, klubie Carpe Diem. Na wszystkie wstęp jest wolny. (młk)



# Ziemia i miasto w trójwymiarze

■ **O dwie wyjątkowe atrakcje, zarówno dla mieszkańców, jak i turystów wzbogacił się ostatnio Toruń. Planetarium otworzyło interaktywne Geodium, zaś w Domu Eskenów Muzeum Okręgowe przygotowało multimedialną makietę Torunia z pokazem „Księga Torunia”.**

Wyjaśnienie, czym jest Geodium pozostawiliśmy fachowcom, **Annie Broniewicz** i **Krzysztofowi Semrauowi** z Planetarium. Oto, co napisali:

*Słońce, Ziemia, inne planety i gwiazdy – tak wyobrażamy sobie Kosmos, którego jesteśmy częścią. Ziemia - nasz unikatowy i ogromny dom, choć zarazem mikroskopijny w skali Wszechświata, to bardzo aktywny, żyjący świat. Wnętrze planety kryje roztopione, bulgoczące jądro. Przez wulkany i szczeliny w skorupie wypływa magma, powstają nowe góry, zmienia się rzeźba dna mórz i oceanów, z głębin wynoszone są surowce i minerały. Za sprawą rzek, deszczu, lodu, morskich fal, ale i działalności nas, ludzi, nieustannie ewoluuje oblicze Ziemi.*

*Wystawy, która opowiadać ma o tak fascynującym świecie, nie można potraktować wyłącznie technicznie. Dlatego Planetarium przygotowało nową atrakcję – Geodium. Tworząc ją, szukano pomysłów opartych nie tylko na kwestiach racjonalnych, ale też potrzebach emocjonalnych potencjalnych gości – dzieci i dorosłych. Tak więc, jakby na przekór wszechogarniającej technologii, nie znajdziemy tu chaotycznych wizualizacji, dotykowych ekranów i monitorów plazmowych.*



*Centralnym elementem uczyniono globus o imponującej średnicy 2,15 m. To taki prawdziwy portret Ziemi namalowany przez prof. Marka Szarego z Wydziału Sztuk Pięknych UMK na podstawie autentycznych zdjęć satelitarnych naszej planety. Dzięki grze światła odwiedzający mogą obserwować i przekonać się, dlaczego mamy cztery pory roku, a po dniu następuje noc.*

*Przestrzenne, panoramiczne instalacje w narożnikach wystawy - wulkan, ocean, lodowiec i cywilizacja, to swoiste karty z dziejów Ziemi. Używając odpowiednich przycisków, można je „ożywić”. I wreszcie kilkanaście stanowisk tłumaczących zjawiska charakterystyczne dla naszej planety, np. tektonika płyt i trzęsienia ziemi, pole magnetyczne, tęcza, cyklon czy źródła energii odnawialnej.*

*Geodium to trzecia, obok seansów astronomicznych i sali Orbitarium, atrakcja Centrum Popularyzacji Kosmosu „Planetarium”. Jej ideą jest popularyzacja wiedzy w sposób zrozumiały dla każdego, poprzez połączenie piękna nauki z oddziaływaniem sztuki. Czy taka forma pozwoli nam choć na chwilę przystanąć, otworzyć umysły, rozgrzać serca i zachwycić się niezwykłością naszej Ziemi? Tę ocenę zostawiamy odwiedzającym...*

## Multimedialna księga

W Domu Eskenów oglądać można multimedialną ekspozycję poświęconą naszemu miastu. W specjalnie zaaranżowanej sali znajduje się trójwymiarowa makietę Torunia, w nowoczesny sposób prezentowane są zdjęcia, zaś największą atrakcją stanie się zapewne film „Księga Torunia 3D”, który w niezwykle efektowny sposób przybliży historię miasta.

12-minutowa projekcja pokazuje, jak



wyglądał Toruń w roku 1450 i 1634. Obejrzymy więc gotycką architekturę, której ważnym elementem był zamek krzyżacki. Obrazy późniejsze pokazują z kolei pierwsze fortyfikacje. To właśnie te dwa elementy autorzy uznali za najbardziej charakterystyczne dla miasta i stanowiące o jego unikatowym charakterze. Tytułowa księga spaja film, ale również elementy ikonografii pokazane na wystawie. Dawne ryciny wpisane są w karty, bowiem to właśnie dzięki licznym zachowanym zapisom znamy szczegóły z historii miasta. Ryciny można przeglądać obracając karty na dotykowym ekranie.

Wystawę opracowała na zlecenie Muzeum Okręgowego firma Nolabel, która ma na swoim koncie również wystawy w podziemiach krakowskiego rynku czy we wrocławskiej Hali Stulecia. **(maki)**



# U świętego Jakuba

■ Ze względu na swą wyjątkową konstrukcję kościół św. Jakuba uważany jest za najpiękniejszy gotycki budynek sakralny w Toruniu. Zbudowano go w I poł. XIV w. jako parafialny kościół Nowego Miasta Torunia, naśladując architekturę kamiennych, zachodnioeuropejskich katedr.



Na ich wzór ciężar sklepień głównej nawy świątyni przeniesiono na zwieńczone sterczynami skarpy za pomocą zewnętrznych łuków odporowych. Do dziś widoczny jest jeden z nich, rozpięty nad dachem niewielkiej zakrystii. Pozostałe zostały złączone w XV wieku z murami podwyższonych wówczas bocznych kaplic.

Kościół świętojakubski wyróżnia dodatkowo najpiękniejszy w Toruniu gotycki szczyt prezbiterium oraz bazylikowy układ – to jedyna toruńska świątynia, której główna nawa jest wyższa od dwóch naw bocznych, co wpływa na charakterystyczną atmosferę wnętrza, wypełnionego półmrokiem i zachwycającym wyposażeniem. W istocie, można tu zobaczyć dzieła sztuki pochodzące z dwóch kościołów – nie tylko świętojakubskiego, ale również z rozebranej w 1834 r. dominikańskiej świątyni pw. św. Mikołaja. Z tej ostatniej pochodzą dwa średniowieczne krucyfiksy. Jeden przedstawia Chrystusa wiszącego na Drzewie Życia, zaś drugi to tzw. Czarny Krucyfiks, otoczony niegdyś kultem i cechujący się w przeszłości cudownymi właściwościami – wierzono, że rosną mu włosy, które ścinano nawet w czasie pobożnych uroczystości. Każdego miłośnika zabytków zachwyci jeszcze zbiór gotyckich malowideł ściennych w podwieżowej części kościoła oraz wspaniałe organy wybudowane w 1611 r. przez protestantów zawiadujących kościołem od poł. XVI w. do 1667 r.

Trudno uwierzyć, że wyposażenie kościoła było jeszcze bogatsze – należały do niego zrabowane przez Szwedów dzwony, które od czasów wojny północnej dzwonią tęsknie w katedrze w Uppsali. Stojąc dziś przed wieżą nowomiejskiej fary, można pomyśleć nie tylko o wyprawie do zamorskiej Szwecji, ale również o znacznie dalszej podróży. Zaprasza do niej umieszczona w chodnikowej płycie muszla, znak pielgrzymów wędrujących tędy przez wieki do hiszpańskiej Composteli, do grobu patrona świętojakubskiego kościoła – najbardziej europejskiej z toruńskich świątyń.

Michał Targowski

## KONKURS

Oto nasza zagadka: Imię św. Jakuba nosi jeszcze inny zachowany do dzisiaj toruński zabytek, wzniesiony w I poł. XIX w. O jaki obiekt chodzi?

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)), a potem do 20 maja przesłać nam maila z poprawną odpowiedzią na pytanie na adres: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl). Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania atrakcyjne nagrody związane z Toruniem i jego historią.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Malowidło w kościele Wniebowzięcia NMP przedstawiające świętego trzymającego w rękach kratę do pieczenia mięsa ukazuje św. Wawrzyńca. Nagroda trafia do Grażyny Spychały.

# Cztery razy o śmierci

■ Może to nie jest najlepszy czas na proponowanie takiej lektury. Wiosna w pełni, więc i energia do życia większa, a my, wraz z Książnicą Kopernikańską, oferujemy książkę o śmierci. A jednak warto sięgnąć po niewielki tom opowiadań Andrzeja Stasiuka „Grochów”, nawet jeśli wśród ogólnej radości zabrzmi on poważnym memento.

*Kiedyś nas nie będzie. Są ludzie i zdarzenia, które pomagają nam przyzwyczaić się do tej myśli. Bo to w końcu przychodzi. I to tak jakoś szybko i zwyczajnie, jakby zawsze było obok – pisze Andrzej Stasiuk. Cztery opowiadania autora „Dukli” przypominają o naturalnym porządku świata, w którym odchodzenie jest jednym z elementów życia. I choć współczesność robi wszystko, żeby śmierć strywalizować lub w ogóle wyprzeć ze świadomości, kultywując młodość, siłę, energię, ona ciągle jest tuż obok i dotyczy każdego. Stasiuk nam o tym przypomina w intymnej rozmowie o swoim doświadczaniu śmierci, z którą także jemu trudno się pogodzić.*

*Ta książka jest magicznym wezwaniem pomocy – pisze w recenzji w „Gazecie Wyborczej” Tadeusz Sobolewski. - I pomoc nadchodzi - z przeszłości, którą autor zaklina. Od babki, która wierzyła w duchy. Od ojca proletariusza, który godził się na swój los. Od zmarłego przyjaciela, który „odleciał przez komin”. Stasiuk stawia tę książkę rozpaczyliwemu opór wobec „płynnej rzeczywistości”. Przywołuje na pomoc stare zaklęcia - on, „syn ludu, który niegdyś swoich zmarłych chował pod progiem. Żeby ich mieć na wieki”. Żeby mieć dowód, że „żyliśmy prawdziwym życiem, nie?”.*

Tom wziął tytuł od jednego z opowiadań. Grochów to dzielnica Warszawy, w której Stasiuk się wychowywał. Tu także zaczął pisać. Tu spotkał Wieśka – przyjaciela, towarzysza wędrówek, z którym nie umiał rozmawiać o jego śmiertelnej chorobie, więc pisze o nim, gdy już go nie ma.



## KONKURS

W konkursie organizowanym wspólnie z Książnicą Kopernikańską mamy dla naszych Czytelników egzemplarz „Grochowa” Andrzeja Stasiuka. Aby otrzymać książkę, należy najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)), a potem poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

**Za którą książkę Andrzej Stasiuk otrzymał nagrodę literacką Nike?**

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 maja na adres: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl). Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych głosów wylosujemy zwycięskę. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Akcja „Ziaren prawdy” Zygmunta Miłoszewskiego rozgrywa się w Sandomierzu. Nagrody trafiają do Szymona Gumienika i Joanny Świąrad.



# Kochali Toruń

■ **Dwie wybitne osobistości toruńskiej kultury odeszły od nas w minionym miesiącu. 4 kwietnia pożegnaliśmy znakomitą fotograficzkę Janinę Gardzielewską, zaś 16 kwietnia zmarł historyk, wieloletni prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Honorowy Obywatel naszego miasta, prof. Marian Biskup.**

**Prof. Marian Biskup** urodził się w Inowrocławiu, ale od zakończenia II wojny światowej związany był z Toruniem. Był autorem wielu książek i artykułów o historii miasta i jego wybitnych mieszkańcach, przede wszystkim o Mikołaju Koperniku. Niestrudzenie badał materiały źródłowe związane z historią Pomorza, zakonu krzyżackiego i Torunia.

Imponujący jest zakres jego działalności naukowej i redakcyjnej, m.in. kierowanie jednym z najlepszych periodyków historycznych w Polsce – „Zapiskami Historycznymi”. Dzięki niemu powołano do życia m.in. Olimpiadę Historyczną. Od 1991 r. był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności.

Jego życie i kariera zawodowa były nierozdzielnie związane z Toruniem. Po ukończeniu studiów na UMK, był nauczycielem w szkole średniej, później wykładał na uniwersytecie w Zakładzie Historii Średniowiecznej. Od 1955 r. działał w Towarzystwie Naukowym w Toruniu, w 1965 r. został sekretarzem generalnym, w 1983 r. prezesem TNT.

W 2000 r. nadano mu honorowe obywatelstwo Torunia. Zmarł w wieku 90 lat. (*n.podst. torun.pl*)

**Janina Gardzielewska** (ur. 1926) była wybitną artystką fotograficzką, córką fotografa Alojzego Czarneckiego. Pozostały po niej świetne zdjęcia Torunia, lubiła też fotografować ludzi teatru. Zbierała kopernikana, które stanowią znaczącą część kolekcji Muzeum Mikołaja Kopernika. Z mężem, znakomitym typografem Zygfydem Gardzielewskim, stworzyli wspaniałą, twórczy związek. Pewnego dnia, przed kilku laty, zadzwoniła do redakcji „Ikar”, by wyrazić swój zachwyt zdjęciem Małgorzaty Litwin zamieszczonym w piśmie. Była to fotografia Mostu Paulińskiego od strony Zautka Prosowego. „Tyle lat chodziłam po dachach, a takiego ujęcia nie zrobiłam” – mówiła Pani Nina. To był mój ostatni z Nią kontakt. Jej odejście kazało mi sięgnąć do rozmowy, którą przeprowadziłam z Nią w 2002 r. dla Radia PiK, podczas wystawy Jej zdjęć oraz prac męża. Było to już po śmierci Zygfyda Gardzielewskiego. Sądzę, że fragmenty tej rozmowy najlepiej przybliżą niezwykłą osobę Pani Janiny:

*Toruń jest najpiękniejszym miastem świata, chociaż zwiedziłam Amerykę, Grecję i parę krajów po drodze. Ale Toruń mnie zawsze urzeka. Ma najpiękniejszą panoramę z tamtej strony Wisły, a moim ulubionym stylem jest gotyk. Kościoły pokazują, jaki człowiek jest mały. Jeżeli chodzi o inne style, na przykład barok, rokoko, to są takie ciastka z pianką.*

**Czy ma Pani swoje ukochane miejsca w Toruniu?**

*Przede wszystkim całe stare miasto. Teraz mam problemy z chodzeniem, ale kiedyś wchodziłam na okoliczne dachy. Trudno było potem zejść. Czasem przy pomocy kominiarzy, bo oni mieli drabinki i wiedzieli, jak się przechodzi, ale na ogół radziłam sobie sama. Pamiętam jak na Łaziennej weszłam z jednego dachu na drugi, bo tam miałam dobry widok na prezbiterium kościoła śś. Janów. Z zejściem było gorzej, bo byłam obłożona. W oknie, na poziomie jednego dachu, siedziała pani. Zeszłam do jej okna i pytam, czy nie mogłaby mnie przepuścić przez swoje mieszkanie. „Jak pani weszła, to musi pani zejść” – odpowiedziała. Innym razem chciałam sfotografować Dom Kopernika. Wiadomo, że tam jest ciasno, wąsko, dom jest dosyć wysoki, więc najlepiej do fotografii wejść trochę wyżej. Zastukałam do drzwi jakiegoś mieszkania na pierwszym piętrze i pytam, czy mogę zrobić zdjęcia z okna. „Pani Czarnecka, proszę bardzo!” Okazało się, że znali mnie jeszcze jako dziewczynę.*

**Czy teatr był inspiracją dla Pani fotografii?**

*Teatr nauczył mnie wiele. Nauczył mnie reżyserii. Większość moich zdjęć jest reżyserowana. Robiono mi z tego ogromne zarzuty, że robię obrazy i wszystkich ustawiam. Odpowiadałam, że nigdy nie każę się śmiać człowiekowi smutnemu. Lubiłam teatr i ludzi teatru.*

**Jakie są najważniejsze przykazania fotografa?**

Każdy ma inne. Powinien być przede wszystkim szczery. Pomijam zupełnie sprawy techniczne. Nauczyć się ciemni można bardzo szybko. Natomiast poszukanie czegoś swojego trochę trwa. Przez rok mieszkał tu Kanadyjczyk polskiego pochodzenia. Jego mama przywiozła go tu, żeby się nauczył języka i kultury polskiej. Codziennie do mnie przychodził. Dzisiaj ma swoje wspaniałe atelier gdzieś w Kolumbii Brytyjskiej.

Pani i mąż byliście obydwój wielkimi twórczymi osobowościami. Czy uzupełnialiście się w działaniach artystycznych?

*Co tu odpowiedzieć... Warsztatu nauczył mnie ojciec. Kompozycję trochę czułam, ale czy coś jest dobre czy złe, to mówił mój mąż. Ja mu robiłam zdjęcia do jego prac, projektów katalogów, plakatów, na okładki, on to przerabiał. Byliśmy właściwie jednością. Nie ma go. Może się cieszy z tej wystawy.*

Jestem przekonana, że Pani Janina i Jej mąż cieszą się teraz z ponownego spotkania po latach rozłąki. I zarówno Oni, jak i prof. Marian Biskup patrzą na ukochany Toruń, widząc swoje miasto, o którym wiedzieli niemal wszystko, z nieznaną dotąd perspektywą.

Magdalena Kujawa



# Nostalgia? Lubię!

■ Rozmowa z poetą, autorem piosenek, scenariuszy, humorystą **ANDRZEJEM PONIEDZIELSKIM**. Twórca przedstawił swój wieczór literacko-kabaretowy podczas rozstrzygnięcia Ogólnopolskiego Konkursu na Rysunek Satyryczno-Humorystyczny „Tuba Satyrica” w Dworze Artusa.

■ Na blogu prowadzonym wspólnie z Magdą Umer napisał Pan, że nie lubi słowa „chandra” i jego synonimów. A co ze słowem „nostalgia”, które, przyznam, kojarzy mi się z Pana twórczością?

■ „Nostalgia”? Lubię! „Nostalgia” to słowo przyjazne. Te wszystkie chandry, depresje, spleeny to jest wymysł naszej epoki. Daliśmy tym słowom prawo do goszczenia w nas. Myślę, że Słowianinowi, Polakowi w szczególności, nostalgia jest bliska. Bardzo poważam też słowo „sentymen”, zdeprecjonowane niepotrzebnie przez słowo „sentymentalizm”. Sentymen definiuję sobie jako marzenie wstecz. I myślę, że to immanentna cecha Słowian. Słowianin tym się chyba różni od innych, że ma bardzo pobieżną, niedojmującą świadomość dziś, lekką zapobiegliwość dotyczącą jutra, a najwięcej Słowianina jest we wczoraj.

■ I z tego wczoraj bierze się jego nostalgia?

■ Tak. Tam jest sentymen, tęsknota za tym, co było. To jest dobra tęsknota. Fakt, że w zetknięciu z kulturą Zachodu (trzeba by pewnie teraz zdefiniować słowo „kultura” i „Zachód” – za dużo roboty), z wymogami miłośnicwie panującego nam kapitalizmu, ten Słowianin nie jest za bardzo użyteczny. Pisałem kiedyś, że jak postawić Słowianina przy taśmie produkcyjnej, która jest dla mnie symbolem nowoczesności,

*bo wymaga ogromnej precyzji, skuteczności, szybkości działania, to on gotów przegapić parę przesunięć tej taśmy, gotów się po prostu zamyślić. Pytają go: „A co ty tak myślisz?”, a on odpowiada, że tęskni. To oni gotowi zapytać (bo go nie znają): „A za czym tak tęsknisz?”. Bo nie wiedzą, że Słowianin, żeby tęsknić, w ogóle nie musi mieć za czym.*

■ Czy kapitalizm jednak nie zabrał nam części tego naszego sentymentu, tęsknoty?

■ Próbuje nam zabrać. Wszędzie tak jest. Każdy naród, każdy krąg kulturowy ma swoje centra siebie. A kapitalizm jest bezkompromisowym systemem – popyt, podaż – i próbuje te centra zmienić. On z każdego chce zrobić mechanizm, który współdziała z tym globalnym mechanizmem. Nasze usiłowania powinny polegać na tym, żeby, oczywiście nie zaniedbując codzienności (jak ją zaniedbamy, to nigdzie nie zdążymy, nie spotkamy się, nie załatwimy paru groszy czy paru rzeczy), starać się środek ciężkości siebie przesunąć w kierunku wyobraźni. A jak wyobraźnia, to wszystkie jej uruchamiacze: muzyka, słowo, tekst, film, teatr. Myślę, że te usiłowania epoki tak naprawdę się nie powiedzą. Nie u nas.

■ W ten sposób nawiązał Pan do drugiego słowa, które mi się z Panem kojarzy. To „niespieszność”. Można być dziś niespiesznym?

■ Można. Nie musimy czasu uważać za jedyne Boga, choć trudno go też sprowadzić do roli osoby jedynie towarzyszącej. Ciągłe trzeba toczyć z nim jakieś pertraktacje, choć nikt jeszcze z nim nie wygrał. Człowiekowi, mimo tego, co mu się udało wymyślić (a są to czasem rzeczy piękne), z przestrzenią i czasem do końca nie udało się wygrać i pewnie się nie uda. Mam dwie gotowe odpowiedzi na ten temat. Jedna jest bardziej ortodoksyjna i brzmi: pośpiech upokarza. Druga, mniej ortodoksyjna: czas staram się traktować fakultatywnie. Pięć minut, to pięć minut. I to od atomowego zegara w Sevres rozchodzi się na całą Europę. Ale to,

Słowianin tym się chyba różni od innych, że ma bardzo pobieżną, niedojmującą świadomość dziś, lekką zapobiegliwość dotyczącą jutra, a najwięcej Słowianina jest we wczoraj.

jaką wagę przykładamy do danych pięciu minut, jest już po naszej stronie. Oczywiście po stronie rzeczywistości też jest sporo, bo inaczej mija pięć godzin w pracy, pięć godzin w pościgu, a inaczej pięć godzin we śnie. Ale troszkę władzy nad tym mamy. Myślę, że mówienie „nie mam czasu” jest po prostu usprawiedliwieniem.

▪ **Materia, którą się Pan posługuje, jest oczywiście słowo – pisane, wypowiedane, wyśpiewane. Ale w tym, co Pan mówi i pisze, jest też cisza. Cisza jest dla Pana ważna?**

▪ **Cisza jest dla mnie wartością samą w sobie. W życiu. A na scenie odpowiednikiem ciszy w życiu jest pauza. Uważam pauzę za środek wyrazu. Oczywiście ten środek musi być użyty w odpowiedniej długości i odpowiednim miejscu. Nie mam na ten temat żadnych opracowań, robię to intuicyjnie, ale wiem, że na pauzie też polega moje bycie i życie sceniczne. Najbardziej jestem zadowolony z niegdysiejszej zapowiedzi wygłoszonej przez Wojtkę Młynarskiego: „Przed państwem cesarz pauzy, Andrzej Poniedziałki”. Ludzie boją się pauzy. Aktorzy w teatrze często boją się pauzy. Ona nie jest łatwa do zastosowania, bo cisza zobowiązuje. Musi zapaść na jakiś temat. Po czymś albo przed czymś. Mój największy mistrz zachowań scenicznych, Gustaw Holoubek, był prawdziwym cesarzem pauzy. Umiął to pięknie robić i przychodziło mu to naturalnie. Myślę, że pauza dodaje wiarygodności. Sprawia, że słuchacz wierzy, iż nasze mówienie jest wynikiem procesu myślenia. I że jest to również myślenie o odbiorcy.**

▪ **Otrzymał Pan w ubiegłym roku tytuł Mistrza Mowy Polskiej. Kto był Pana mistrzem mowy?**

▪ **Było ich paru, oj było. Ja ten tytuł dostałem troszkę za wysługę lat.**

▪ **Zbytek skromności!**

▪ **Język polski jest dla mnie narzędziem codziennego działania, więc trudno nie dbać o narzędzie.**

▪ **Nie każdy, kogo narzędziem jest słowo, tak myśli.**

▪ **Moje posługiwanie się słowem nie polega jedynie na komunikacie, ale na próbie przeniesienia ludzi w krainę wyobraźni. Rzucam asumpty do tego, żeby oni sobie tam przeszli. Nie jest to więc prosty komunikat i muszę uważać, żeby był w nim rodzaj zachęty. Nie tylko muszą się zgadzać fakty i opis krajobrazu, ale musi tam być**



*cień, nieskromnie to nazwę, poezji. Musi to być jednocześnie proste i niecodzienne. Wtedy to dopiero zachęca. Więc naturalnie powinienem dbać o język i myślę, że trochę dbam. Ale żeby jakiegoś studia podejmował nad tym tematem, to nie. To się wykształca przez lata. Pewnie robię mnóstwo błędów, ale też się tym nie przejmuję, bo jakichś zasadniczych, podstawowych, mam nadzieję, nie robię. A takie drobne dowodzą, że się myśli.*

▪ **Czy nie niepokoi Pana, że strasznie dewaluują nam się słowa?**

▪ **Tak. To się dzieje. Mało tego: widać, jak zmieniają się odcienie słów. Czasem znaczą coś więcej, czasem mniej niż kiedyś. To akurat uważam za dobry omen, bo ciągle będą się rodzić poeci i ciągle będą mieli o czym pisać. To, co nazwał pan Jan Kochanowski ileśset lat temu, można nazwać na nowo. Jak porównamy jego opis drzewa, to dziś na określenie go użyjemy zupełnie innych słów, a samo drzewo aż tak się nie zmieniło. Poza tym zmienili się ludzie. Szybciej kojarzą, są bardziej inteligentni. Więc poeci będą wciąż... może potrzebni to za dużo powiedziane, ale przydadzą się. Z drugiej strony następuje to, co Pani mówi – dziki rozwój języka. W korporacjach jest system wojskowej zależności. Jeżeli dyrektor korporacji coś powie nie po polsku, to sam immunitet dyrektorski sprawia, że dobrze, gdy jego pracownicy też tak mówią. Poza tym szybkość dotarcia z komunikatem wyklucza wszelkie myślenie. Stąd takie kwiatki jak „betonowe drewno ogrodowe”.**

▪ **Mówił Pan, że jesteśmy inteligentniejsi. Jakiś czas temu byłam na spektaklu opartym na piosenkach z Kabaretu Starszych Panów i na wielu twarzach nie widziałam żadnej reakcji na słowne wolty Przybory. Ze smutkiem doszłam do wniosku, że ludzie po prostu tego nie rozumieją.**

▪ **O tym mówiłem. Przybora stworzył świat równoległy. W latach 60., czyli pół wieku temu, odwoływał się do pewnych skojarzeń, wyposażenia epoki minionej. Proszę sobie przypomnieć piosenkę „Biżuteria”. Dziś nikt nie wie, co to jest np. szylkret. To są, jakby dzisiejsi młodzi powiedzieli, gadzety tamtej epoki. Dziś świat Przybory nie jest już równoległy. On jest mgłą. Dramat, który zawiera się w tych piosenkach, nie ma szans dotrzeć do odbiorców, ponieważ nikt już nie rozumie scenografii.**

▪ **Ja się obawiam, że nie chodzi tylko o scenografię, ale o to, że nie dociera już tego rodzaju intelektualna zabawa słowem. Pan nie ma czasem kłopotu z odbiorem?**

▪ **Nie mam. Zabawa słowem to jedyne, co nam zostało. Wyginanie słów, na pograniczu przeinaczania. Podstawową formą zabawy słowem jest rym. Z podobnego brzmienia ostatniej sylaby uzyskuje się swoistą radość. Rym jest dla mnie bardzo ważny do dziś. Staram się tak pisać, żeby on się pojawiał. Wielokrotnie rym pomaga, bo kiedy nie mogę go znaleźć, uruchamiam różne skojarzenia. Sięgam więc po słowo z kompletnie innej dziedziny, po które nie sięgnąłbym, gdyby nie namolna konieczność zrymowania. Ale to tylko zabawa, bo wcześniej byli tacy panowie jak Mickiewicz, Słowacki, potem panowie Tuwim, Gałczyński, dokończył to wszystko pan Przybora i nie ma już rymów nieużywanych.**

*wem jest rym. Z podobnego brzmienia ostatniej sylaby uzyskuje się swoistą radość. Rym jest dla mnie bardzo ważny do dziś. Staram się tak pisać, żeby on się pojawiał. Wielokrotnie rym pomaga, bo kiedy nie mogę go znaleźć, uruchamiam różne skojarzenia. Sięgam więc po słowo z kompletnie innej dziedziny, po które nie sięgnąłbym, gdyby nie namolna konieczność zrymowania. Ale to tylko zabawa, bo wcześniej byli tacy panowie jak Mickiewicz, Słowacki, potem panowie Tuwim, Gałczyński, dokończył to wszystko pan Przybora i nie ma już rymów nieużywanych.*

▪ **Ale jest jeszcze wyobraźnia.**

▪ **Właśnie. Nasza nadzieja w rymowaniu polega na tym, co jest tuż przed rymem, czyli takie użycie go, które dotyka wyobraźni.**

▪ **Pana występ w Toruniu związany był z rozstrzygnięciem konkursu na rysunek satyryczno-humorystyczny, którego hasło przewodnie brzmiało „Mogło być gorzej”. Jakie skojarzenia to hasło w Panu wywołuje?**

▪ **Ja używam wersji bardziej rozbudowanej: Nigdy nie jest tak pięknie, jak nam się wydaje w chwilach triumfu i nigdy nie jest tak źle, jak nam się wydaje w chwilach zwątpień. Nasz osąd jest zawsze obciążony błędem chwilowości. Mogło być gorzej? Pewnie, że mogło. To jest ciągła rozmowa o wielkim konflikcie między optymizmem a pesymizmem.**

▪ **W swoich tekstach Pan nieustannie z tym optymizmem i pesymizmem dyskutuje.**

▪ **Tak. Nawet mam teorię, popartą licznymi przykładami, że w okolicach słowiańskich różnica między pesymizmem a optymizmem jest minimalna, niezauważalna wręcz. Mam też teorię, że smutek to jest radość inaczej. A wszystko to robimy dlatego, że tu nie chodzi ani o smutek, ani o radość. Tak naprawdę bijemy się wszyscy o to, żeby ustalić (czasem się to udaje pod koniec życia) wielkość dystansu pomiędzy człowiekiem a resztą świata. I po to nam są te dwie wartości.**

Rozmawiała  
Magdalena Kujawa





■ Przez cały miesiąc w Dworze Artusa oglądać można było plon Ogólnopolskiego Konkursu na Rysunek Satyryczno-Humorystyczny „Tuba Satyrice”. Hasło przewodnie tej edycji biennale brzmiało „Mogło być gorzej”. Laureatem Grand Prix został Krzysztof Grzondziel (jego pracę widzimy na zdjęciu). Miło nam donieść, że do wystawy zakwalifikowały się również rysunki naszego grafika Marcina Treichla.



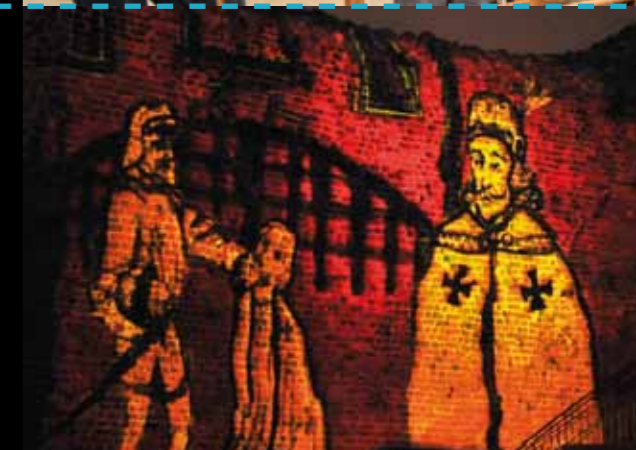
■ W Wielki Czwartek przechodzący ulicą Browarną i Piernikarską mogli zauważyć w narożnej kamienicy niezwykle działania. Jerzy Murawski wraz z aktorami przygotował żywy obraz nawiązujący do płótna Leonarda da Vinci „Ostatnia Wieczerza”. Chciał w ten sposób zwrócić uwagę na duchowy wymiar wydarzeń związanych z Wielkanocą.



■ Muzykę i obraz oraz wzajemne zależności między nimi podkreślał Audiowizje Festival. Przez dwa tygodnie odbyło się kilkanaście koncertów w różnych punktach miasta, a towarzyszyły im zdjęcia autorstwa Patryka Lewandowskiego, pochodzące z sesji zorganizowanych toruńskim muzykom. Na inaugurację w Klubie Lizard King zagrała formacja Disparates.



■ Społeczeństwo informacyjne – tak brzmiał temat przewodni Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Przez cztery dni na terenie uniwersytetu oraz w wielu innych punktach miasta odbywały się imprezy popularyzujące kilkadziesiąt dziedzin wiedzy. Na Rynku Staromiejskim ponownie stanął Namiot Przygód, a doświadczenia w nim pokazywane dostarczyły odbiorcom licznych naukowych wrażeń.



■ 19 kwietnia Toruń uroczyście świętował 15. rocznicę wpisania zespołu staromiejskiego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W ruinach zamku krzyżackiego odbyły się prapremierowe pokazy widowiska światło-dźwięk „Komturia” opowiadającego historię Torunia oraz zakonu krzyżackiego.



■ Spotkania, koncerty i warsztaty złożyły się na siódmą edycję festiwalu Etniczny Zawrót Głowy. Przez dwa dni w Od Nowie przygotowano szereg imprez promujących dialog między odległymi kulturami. Jedną z atrakcji był pokaz American Tribal Style, nawiązującego do tańca plemiennego.

# Ikar w akademiku

■ W pokonkursowym cyklu prezentujemy dziś kolejne nagrodzone Ikartą opowiadanie. A że maj to czas juwenaliów, proponujemy studencką, dość przewrotną wersję zakończenia mitu o Ikarze, którą przedstawił Łukasz Szaflik:

Ikar, lecąc ponad spaloną słońcem Kretą, wpadł w podniebną dziurę przenoszącą w czasie i wylądował w Polsce w XXI wieku. W kraju tym akurat panowała jesień, więc stał zziębnięty, myśląc, jak by tu się odziać. Z pomocą przyszła mu pewna dziewczyna, która zaprowadziła go do swego mieszkania. Był to spory budynek, w którym w każdym oknie paliło się światło. Po ubraniu się i odłożeniu skrzydeł poszli tenże gmach pozwiedzać. Weszli do sąsiedniego pokoju, w którym siedziało kilku młodych mężczyzn raczących się jakimś trunkiem. Ikar od razu pomyślał, że mogli to być filozofowie pijący wino pośród wielu książek ułożonych wokoło. Gdy skosztował owego płynu, mocno się skrzywił. Później usłyszał, że to nie wino, lecz wódka z sokiem wiśniowym, zaś to, czym zakąsił, to nie ambrozja, ale batycki śledź z cebulką. Zielonych ziół zabroniono mu palić, gdyż obecna tam młodzież stwierdziła, iż po tym mógłby mieć jeszcze większe loty niż te na skrzydłach. W końcu postanowił zapytać, gdzie właściwie jest. Dziewczyna odparła, że w akademiku i że trzeba go gdzieś „przewaletować”. Studenci, widząc konsternację na twarzy przybysza, wytłumaczyli mu, że to taki ich dom na czas studiów, a waletowanie to nielegalne nocowanie gości na jego terenie. Ikar zaniepokojony tymi słowami chciał uciec, ale dziewczyna uspokoiła go zapewniając, że nic mu

nie grozi i że jutro pójdą do akademii i gimnazjonu. Jakież było jego zdziwienie, gdy okazało się, że akademia to uniwersytet, zaś gimnazjon to hala sportowa, w której nie uprawiano jego ukochanego pankratyonu, lecz rzucano piłką do wysoko zawieszzonego kosza.

Wkrótce nadeszły juwenalia. Ikar wyróżniał się spośród wielobarwnego tłumu zaków swoimi pięknymi skrzydłami. Uroczyscie otworzył święto studentów, a przez cały czas jego trwania bawił się, korzystając z pieniędzy zdobytych na rogatkach miasta dzięki swojemu „pierzastemu” atrybutowi. Zrobił wrażenie nie tylko na kierowcach, ale także na samej braci studenckiej, która postanowiła ozdobić skrzydłami pomnik Mikołaja Kopernika na toruńskim rynku. Ikar brał udział w niezliczonych konkursach, koncertach i zabawach. I gdy miał już wracać do swojego kraju, spotkał dziewczynę piękniejszą niż sama Afrodyta. Jej imię brzmiało bardzo słowiańsko - Bogusia. Wkrótce się pobrali, a młodzieniec pytany o to, czy wróci do ojczyzny odpowiadał:

- Zostaję w Polsce. A Grecja? Przecież tam mają kryzys!



Redakcja „Ikar” składa serdeczne podziękowania partnerom konkursu zorganizowanego z okazji 100. numeru pisma



# MAJÓWKA

## W ZABYTKOWYM MIEŚCIE

**29 kwietnia (niedziela)**  
godz. 10.00-16.00 Miejska inauguracja sezonu turystycznego  
**Bulwar Filadelfijski**  
W programie atrakcje związane z promocją zdrowia i aktywnego stylu życia  
godz. 14.00-16.00 Bieg Run Toruń 2012 – bieg z zaliczeniem  
Start: Centrum Handlowe Plaza, meta: Rynek Nowomiejski  
Bieg na dystansie 10 km, impreza propagująca zdrowy tryb życia  
godz. 14.00-17.00 Święta Tańca  
sceny rozstawione w kilku punktach na starówce, na których prezentowane będą różne style taneczne

**od 30 kwietnia do 4 maja**  
biało-czerwone podświetlenie elewacji toruńskich instytucji

**1 maja (wtorek)**  
godz. 10.00-16.30 Piknik Sportowy  
Staw Komtura, Rynek Nowomiejski  
W programie: Turniej Orszaków, konkurencyjne sportowe dla każdego, pokazy walk  
godz. 12.00-18.00 Zabawy plebejskie  
Zamek Krzyżacki  
W programie m.in. gry i zabawy plebejskie, bicie monet, zabawy plebejskie, zwiedzanie zamku  
godz. 20.00 XIX Festiwal Muzyki i Sztuki Krajów Bałtyckich Probalicia  
Kościół Akademicki pw. Ducha Św.  
Koncert Prezydencki z okazji 15. rocznicy wpisania Torunia na Listę UNESCO, inauguracja festiwalu. Wystąpi Narodowa Orkiestra Symfoniczna „Ukraina” z Kijowa  
godz. 21.00 Spektakl „Komtura”  
Zamek Krzyżacki

**2 maja (środa)**  
Święto Flagi Państwowej  
godz. 12.00-14.00 występy chórów – pieśni patriotyczne  
godz. 14.00 Uroczystość wojskowa,  
Rynek Staromiejski  
koncert Orkiestry Garnizonu Toruń, pokaz musztry paradyjnej  
godz. 18.00-19.00 zabawy i koncert  
W programie: spotkanie z legendarnymi postaciami, animacja kukiel, malowanie miniatur kamienio, gry i zabawy dla dzieci, koncert duetu Jazzomials

**3 maja (czwartek)**  
**221. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja**  
Uroczystości związane ze świętem  
Rynek Staromiejski  
godz. 16.00 Msza św.  
godz. 16.30 uroczystość wojskowa  
godz. 17.00 przebieg tańczącego orszaku z Ryunku Staromiejskiego na Rynek Nowomiejski  
Rynek Nowomiejski  
godz. 17.15 Festyn dla mieszkańców  
W programie: pokaz współczesnego sprzętu wojskowego, udział grupy rekonstrukcji historycznej, występy artystyczne toruńskich grup młodzieżowych, wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych  
godz. 12.00-18.00 Majówka Rycerska w Barwach Średniowiecza  
Zamek Krzyżacki  
W programie m.in. gry i zabawy plebejskie, turniej bojowy, pokazy tańca średniowiecznego

**4 maja (piątek)**  
godz. 19.00 Koncert zespołów Banau i Raissa Selecta  
Rynek Staromiejski

**5 maja (sobota)**  
godz. 12.00-21.00 Euro Street Art. 2012 – finał konkursu graffiti  
Rynek Staromiejski  
Malowaniu ulicznemu towarzyszyć będą pokazy taneczne, zabawy i konkursy z nagrodami.  
W programie także koncert zespołów MGM i Ergo.

Szczegółowy program na stronie  
[www.torun.pl/majowka](http://www.torun.pl/majowka)

**9 maja /środa/, godz. 19:30, Sala Wielka  
Twilite - koncert**

**15 maja /wtorek/, godz. 20:00, Sala Wielka  
Jazz w Artusie - Okuden Music Series Spring 2012  
Matthew Shipp \_ Mateusz Walerian - koncert**

**17 maja /czwartek/, godz. 19:00, Sala Wielka  
Balkan Sevdah: etno-wieczór**

**26 maja /sobota/, godz. 18:00, Sala Wielka  
Dzień Matki - Basia Stępnia-Wilk - koncert**

**28 maja /poniedziałek/, godz. 19:00, Sala Mała  
Jacek Kowalski - Sarmacja, Sarmatyzm, Polska  
- stereotypy i rzeczywistość - wykład pół-śpiewany**



polub nas na Facebooku

[www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa](http://www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa)

# MAJ w DWORZE ARTUSA

cały program imprez  
CKDA na str. 12

